

Juliusz Kleiner

Julia Wieleżyńska

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 36/3-4, 408-411

1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JULIA WIELEŻYŃSKA

Ostatnią z „entuzjastek“ można by nazwać Julię Wieleżyńską. Idealizm i zdolność do entuzjazmu były to jej rysy zasadnicze. Rozpalały jej myśl wielkie ideały narodowe i ogólnoludzkie; świat piękna, świat poezji stanowił jej właściwą sferę. Spragniona była działania, twórczości; płonąca w niej energia duchowa przeciwstawiała się wątlemu, choremu organizmowi. Nie umiała żyć życiem pospolitym, nie umiała ustosunkowywać się do życia chłodno, z wyrachowaniem. Żar jakiś południowy tkwił w jej duszy, która obok Polski ukochała piękno Włoch.

Urodzona w Warszawie, była córką Samuela Dicksteina, znakomitego matematyka, jednego z głównych pionierów ruchu naukowego i kulturalnego, współtwórcy Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dom jego należał do ośrodków warszawskiej elity umysłowej. Serdeczna przyjaźń łączyła Dicksteinów zwłaszcza z Karłowiczami — i przyjaźń ta przeszła na Mieczysława Karłowicza i Julię Dicksteinównę. Piękna i wyjątkowo uzdolniona, zajęła szybko w życiu literackim i towarzyskim Warszawy miejsce wybitne. Studia uniwersyteckie odbyła w Berlinie i w Rzymie; po latach, już po pierwszej wojnie światowej, uzyskała w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie doktorat filozofii na podstawie książki o Konopnickiej i egzaminów z filologii polskiej i romańskiej. Wykładała literaturę polską i włoską na Wyższych Kursach Pedagogicznych dla Kobiet J. Miłkowskiego i (w latach 1915—1926) na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Od roku 1925 była przewodniczącą Koła Polsko-Włoskiego im. Lionarda da Vinci.

W czasie wojny wraz z bratem najechna została przez niemiecki samochód; brat jej zginął, ona skutkiem ran poniesionych i wstrząsu nerwowego przez dłuższy czas leczyć się musiała w szpitalu. Z początkiem r. 1941 dostała się na Pawiak; po roku ciężkich przejść (wśród kryminalistów i metów społecznych) zwolniona została dzięki staraniom ludzi oddanych. Od października r. 1942 przebywała w Przytułku św. Franciszka Salezego na Solcu. Cierpienia fizyczne i braki znosiła z niezłomnym hartem duszy. Zmarła w szpitalu grochowskim d. 20 września 1943 r.

Od r. 1906 ogłaszała liczne prace i utwory. Była zdolną poetką i w trzech tomach liryków — „Na duszy mej palecie“ (1919), „Okiść“ (1928) i „Przed jego wielkim światłem“ (1935), dała ideom swym i uczuciom wyraz niejednokrotnie silny i piękny, czasem obciążony sympatią dla niezwykłości słowa. Talent poetycki oddawała chętnie na usługi przekładom, zwracając się zwłaszcza do umiłowanej poezji włoskiej. Istotnym wzbogaceniem naszej literatury są Carducciego „Ody barbarzyńskie“ (1924, wydane jako t. 61 Wielkiej Biblioteki); tłumaczka wgłębiła się w tony tych utworów, trudnych często i szorstkich, i umiała odtworzyć ich wyrazistość.

Dalsze cenne pozycje to „Ostatnia podróż“ Giovanniego Pascoliego (1924, Miniatury, nr 13), „Poezje“ Giacoma Leopardiego (1938), przyswajające twórczość tego zbyt mało znanego u nas wielkiego liryka, i „Poezje“ Ludwika Ackermann. Bolesność Leopardiego i abstrakcyjny pesymizm skrajny poetki francuskiej odpowiadały widocznie posępniejącym myślom Julii Wieleżyńskiej. W ostatnim okresie życia tłumaczyła Milтона, Lamartine'a, Owidiusza i i.

Obok literatury pociągała ją filozofia. Toteż wśród przekładów jej znalazł się także Wilhelma Jerusalema „Wstęp do filozofii“ (Bibl. Filozoficzna t. I—II, 1926).

Główny plon jej twórczości stanowią studia literackie, ogłaszane w wydaniach książkowych i w czasopiśmie: „Słowo o Adamie Asnyku“ 1906, „Jeremi polski“ (Korne! Ujejski), wspomnienie w dziesięć lat po zgonie, 1907, „Prometeusz-Paraklet“ — studia, szkice, głosy 1913, „Idee i twórcy“ 1918, „Konopnicka, dzieje natchnień i myśli“ 1928, „Ze studiów nad Asnykiem“ 1930, wstępy do przekładów i liczne artykuły i rozprawy w dziennikach i w czasopiśmie literackich i naukowych, m. i. w „Pamiętniku Literackim“, w „Przeglądzie Współczesnym“, w „Nowym Przeglądzie Literatury i Sztuki“, w „Krytyce“, w „Sfinksie“, w „Kulturze“, w „Zdroju“ (poznańskim). Była też współpracowniczką czasopiśm włoskich i francuskich, m. i. ogłosiła „La Fortuna di Dante in Polonia“ w „Europa orientale“ (Rzym 1921); w jednodniówce „La Voce del cuore“ pomieściła przekład „Legendy żeglarskiej“ Sienkiewicza. W chwili wybuchu wojny miała sporo rzeczy gotowych do druku. Przed śmiercią niektóre z ostatnich rękopisów powierzyła przyjaciółce swej, Aurelii Wyleżyńskiej; zaginęły one, gdy ś. p. Wyleżyńska w czasie powstania zabita została bombą, a dom jej został zburzony.

Studia Wieleżyńskiej są tworem krytyki impresjonistycznej. Autorka unika stawiania rusztowań filologicznych, bibliograficznych, historycznych, nie stara się o pełne uzasadnianie tez; rzuca je jako refleksy poetyczne intuicji i skupia w zarysy ujęcia filozoficznego. Z intuicją wnikającą w obce drogi twórcze łączy się konstrukcja. Orientowanie się w problema-

tach badań literackich i panowanie nad materiałem porównawczym użyczają impresjonizmowi charakteru naukowego. W odтворzeniu „Dramatu myślowego Ludwika Ackermann“, które poprzedza tom przekładów, doskonale zilustrowane są koncepcje poetki przez pokrewne lub kontrastowe enuncjacje Asnyka, Konopnickiej, Alfreda de Vigny, Sully Prudhomme'a, Wiktora Hugo, Leopardiego, Joségo de Espronceda (Wieleżyńska znalazła również dobrze język hiszpański i literaturę hiszpańską), Tommasa Campanelli.

Wrażliwa na walory artystyczne, głównie przecieź wmyśla się w poglądy na świat, w postawy duchowe wobec życia. Oscyluje między buntowniczą negacją a fantazjami mistycznymi, przy czym w stosunku do metafizyki i religii uderza niekiedy w tony pokrewne głośnemu niegdyś dziełu Edwarda Schurégo o „Wielkich wtajemniczonych“. Oscylowanie owo znalazło wyraz znamieny w tytule zbioru studiów: „Prometeusz-Paraklet“. Prometeuszowy rozmach buntowniczy i twórczy fascynuje ją w Konradzie Mickiewiczowskim, ale może bardziej jeszcze odpowiadają jej dramaty myśli Krasińskiego („Nie-Boska — Irydion“, „Poglądy Krasińskiego na sztukę i piękno“, drukowane w „Sfinksie“ w r. 1912 i 1913). Pogranicze filozofii i poezji jest jej terenem ulubionym, co pozwala jej ukazać „Pierwiastki filozoficzne w pesymizmie Leopardiego“ (Przegląd Współczesny 1925) i co u początku drogi literackiej wiedzie do wskazania, w czym tkwi oryginalna wielkość Asnyka: „Filozofię tłumaczyć umie na język poezji jak prawie nikt na świecie“; są u niego „niemal że wzory matematyczne przekute na poezję“. Tak pisała w r. 1906 w „Słowie o Adamie Asnyku“, a do kreślonego z umiłowaniem wizerunku poety wróciła po latach w studium „Asnyk a przyroda“ (Przegląd Współczesny 1929, rozszerzone w książce „Ze studiów nad Asnykiem“ 1930). Przygotowywała monografię o poecie-pozytywiście.

W Asnyku widzi zwycięstwo nad pesymizmem. A pesymizm i tragizm ma dla niej czar szczególny, przykuwający. Wyolbrzymia jego rysy w „Tragizmie Wyspiańskiego“ (Pamiętnik Literacki 1928), gdy widzi w dramatach twórcy „Weseła“ władztwo śmierci bez istotnej przyszłości, omotanie każdego czynu przez siły tajemnicze, spalanie się w wewnętrznej szarpaninie sprzeczności. „Zawsze i wszędzie dźwiga w sobie Konrada i Geniusza, nie potrafi wyzwolić jednego od drugiego“. „Palił się jak hekatomba, łudząc się, że to pali się w nim Polska“.

Najbliższa była pisarce z rodu „entuzjastek“ Konopnicka. Książka o jej „dziejach natchnień i myśli“ jest najważniejszym dziełem Julii Dickstein-Wieleżyńskiej. W stosunku do poetki, która tylko cząstką istoty swej odbiła się w polskiej świadomości kulturalnej, miało to być „pierwsze wyjście na spotkanie

całego jej ducha“, skreślenie wielkimi liniami organicznej historii dróg twórczych.

Początkowe stadium poezji społecznej w treści ideowej okazuje się mało samodzielny — „nie ma nic prócz pytania, żadnego trwałego punktu“. Nie docenia Wieleżyńska akcentów rewolucyjnych; upatruje w tej fazie tylko skargi, łzy i westchnienia. Potężne rozświecenie widnokręgów zawdzięczała Konopnicka Włochom i morzu. Dzięki pobytowi we Włoszech i Prowancji zdobyła pogłębienie wewnętrzne i zdolność patrzenia historycznego, przez odczucie morza znalazła w sobie współbrzmienie z muzyką utajoną świata. Dopiero dzięki perspektywie dał kształtu się pełny stosunek do własnej ojczyzny. Wzbogaceniu duchowemu odpowiada wzbogacenie języka, który brzmi tonami mowy zgrunntowskiej.

Dysonanse wewnętrzne bystrą analizą wydobyte w świetle wiersza o Faunie zostają teraz przezwyteżone; w samodzielności człowieka, w mocy ludzkiej, znaleziona zostaje ostoja mistyczna.

Piętno mistyczne ma końcowa faza rozwoju, zwrot do ciszy i śmierci. Zestawia tu autorka Konopnicką i rozmiłowanego w Nirwanie Tełmajera: „Tak jak on gaśnie egoizm, który nie znał nigdy ogniska przyciągania poza sobą, a wyczerpał już wszystkie drogi dośrodkowe. Tak jak ona rozkwieca się altruizm, kiedy po długim i bezradnym krażeniu w bezdrożach znalazł ziele życiodajne i może ofiarować światu jako środek wszechzbawienia“. Rozpatrzenie mistycyzmu Konopnickiej — ewolucjonistycznego, społecznego, etycznego — staje się podstawą syntezy, uwydatniającej znamienne złączenie dwu kierunków: „lotu wzwyż i zniżania się sercem do ziemi rodzinnej“.

Na mistykę Konopnickiej książka ta po raz pierwszy zwróciła baczną uwagę i nieco ją przeceniła. W każdym razie zdobycz to ważna; najważniejszym jednak wynikiem, bezwzględnie trwałym, jest oświetlenie roli Włoch. Autorka, której własny stosunek do Włoch i do poezji i sztuki włoskiej dał spotęgowanie wrażliwości w tej dziedzinie, wykazała, że nie tylko w zakresie artyzmu nastąpił zwrot, że cała postawa duchowa poetki zmieniła się dzięki przeżyciom włoskim.

Nacisk spoczywający na nowej konstrukcji dziejów duchowych sprawił, że pewne działy zostały pominięte (noweliстыka, utwory dla dzieci); za to bardzo ciekawie wypadły uwagi społeczne o „Panu Balcerze“, rzucone na tło ewolucji rodzaju literackiego.

Książka jest naczelną pozycją w literaturze o Konopnickiej i posiada trwałą wartość. Utrwaliła też ona szlachetne rysy osobiste Julii Wieleżyńskiej.

Juliusz Kleiner